

Zaprośmy bezdomnych do wigilijnego stołu

Data publikacji: 21.12.2006 0:00



brak zdjęcia

Z takim apelem zwrócił się do swoich parafian Alojzy Wencepel, proboszcz ustrońskiej parafii pw. Dobrego Pasterza.

Ksiądz Wencepel słynie z pomagania ubogim, bezdomnym i bezrobotnym. W założonym przez niego przykościelnym schronisku mieszka kilkudziesięciu bezdomnych mężczyzn, a w ośrodku w Wiśle Małej schronienie znalazły bezdomne kobiety z dziećmi. W Ustroniu trwa remont kolejnego domu, w którym również zamieszkają matki z dziećmi. Parafianie w każdej chwili mogą liczyć na pomoc księdza. Gdy stracą pracę, działające przy kościele gminne centrum informacji dla bezrobotnych pomoże im w znalezieniu nowego zatrudnienia, a kiedy ludziom w trudnej sytuacji finansowej urodzi się dziecko, dostają zasiłek.

Teraz ksiądz Wencepel postawił przed swoimi parafianami prawdziwe wyzwanie. Poprosił ich, by zaprosili "jego" bezdomnych do wigilijnych stołów. "Jezus czeka, wystarczy go zaprosić" - zaapelował z ambony.

- Wiem, że to nie takie proste, że ludzie się boją. Stawiamy na wigilijnych stołach puste nakrycia dla nieoczekiwanych gości. Są symboliczne, bo pewnie wielu wolałoby, żeby nikt z nich nie skorzystał. Zapraszając bezdomnego, zapraszamy Jezusa - mówi ks. Wencepel.

Proboszcz nie po raz pierwszy zwrócił się do parafian z taką prośbą. Kilka lat temu jego apel usłyszało małżeństwo z Niemiec, które przyjechało w Beskidy do eleganckiego domu wczasowego na świąteczny urlop. Wigilijną kolację zjadł tam z nimi jeden z podopiecznych ks. Wencepela. Trochę bał się tej wigilii, ale wrócił szczęśliwy. Bezdomnych zapraszają także parafianie. W tym roku jeszcze nikt się nie zgłosił, jednak proboszcz jest dobrej myśli. Pomysł bardzo się podoba Małgorzacie Kiereś, etnografowi i szefowej Muzeum Beskidzkiego w Wiśle.

- Zaproszenie bezdomnego człowieka na kolację wigilijną to bardzo piękny gest, realizacja przykazania miłości bliźniego - mówi Kiereś. Dodaje, że dawniej do domów beskidzkich górali w okresie Bożego Narodzenia zaglądali nieoczekiwani, potrzebujący pomocy goście - ubodzy, niepełnosprawni. Górale byli dla nich hojni.

- Dzisiaj ludzie boją się zapraszać do domów obcych, a czasy są takie, że trzeba to zrozumieć. Jednak jeśli ktoś się obawia, może w inny sposób spełnić świąteczny dar. Wystarczy rozejrzeć się dookoła i zobaczyć, czy nie ma wśród nas ubogiej osoby, której bardzo pomogłaby świąteczna paczka, można też kupić świeczkę Caritasu - uważa Kiereś.